

Rozłam

autor: *Lyokoheros*

korekta:

*Mareburg, 8211 rok Przed Powrotem Luny
(3789 Po Wojnie Tysiącletniej)*

Minęło sześć lat od śmierci księżniczki Unitas, która zakończyła Wojnę Tysiącletnia i zjednoczyła kucyki.

I niemal rok, odkąd II Królestwo Equestrii zwyciężyło Wojnę Burzową. Kucyki odnowiły przyjaźń z hipogryfami, które po wykryciu gryfiej zdrady połączyły siły z II Królestwem Equestrii, a na same gryfy nałożono spore reparacje wojenne.

Jednakże, choć udało się to wszystko osiągnąć bez umiłowanej i wciąż żywej we wspomnieniach swego ludu władczyni, nie działa się dobrze w państwie kucyków. Zawsze myślano, że Unitas będzie wiecznie się nimi opiekować. Nawet jeśli wiadano, że nawet alikorny choć długowieczne są jednak śmiertelne.

Ale właśnie przez to społeczeństwo wciąż nie było gotowe na funkcjonowanie bez alikornów. Bo któż miał objąć władzę? Co prawda podczas wojny, gdy przyszło im bronić swojej ojczyzny, kucyki zjednoczyły się i działały wspólnie. Myślano nawet, że może to podczas tej wojny objawi się kolejny alikorn i przyszyły władca.

Lecz tak się nie stało i gdy niebezpieczeństwo minęło, znów pojawiło się pytanie – kto teraz będzie nimi rządzić? Na razie władze sprawowała powołana jeszcze przez Unitas jako organ doradczy i urzędująca w stołecznym mieście, Mareburgu, rada królewska, ale nikt nie ukrywał, że to stan przejściowy.

Dojście do porozumienia, do czego ma on doprowadzić... to już zupełnie inny kwartet kaloszy.

Stało się kwestią czasu, nim ktoś zechce narzucić reszcie swoją wolę. Zarówno arystokracja, jak i zwykli prości poddani mieli dość tego chaosu i jednocześnie każda strona czuła się tą, przeciwko której pozostali knują i żywią najgorsze zamiary, a niestabilne rządy kłótlivej rady dotkliwie odbijały się na poziomie życia, zwłaszcza tych najbiedniejszych. Napięcie rosło i każdy z przywódców w tajemnicy szykował się na podjęcie drastyczniejszych środków... królestwo było niczym beczka prochu, która czekała tylko na iskrę zapalną, aby wybuchnąć.

*

– Bo to jasne, że skoro alikornów już nie ma i może nigdy nie wrócą, to nam należy się władza – Crystal Crown, tytułarny król Unicorni, wznosił swe białe kopyto, by dodać

powagi swym słowom. – Bo to my jednorożce ze wszystkich ras jesteśmy im najbliższe i najbardziej godne królewskiego urzędu! My spadkobiercy wspaniałej Crystallo Amare, wielkiego królewskiego rodu di Auro oraz jego poprzedników. Jako potomkowie cudownej Gemstone i niezwyciężonego Titanusa to właśnie my jedyni zasługujemy na władzę i godność królewską!

Słowa te wywołały równie entuzjastyczne reakcje zgromadzonych tu jednorożców, co nienawistne i pełne oburzenia u pegazów, kucyków ziemskich, czy nielicznych zgromadzonych tu kucoperzy.

– Jeśli ten cały Titanus faktycznie był niezwyciężony, to zhańbiliście swoich przodków! – Wydarł się Sky Storm, wzlatując na chwilę, by zaraz potem z całej siły uderzyć kopytem o dębowy stół, przy którym prowadzone były rozmowy. Choć nawet podczas narady nie zdejmował swej bojowej zbroi i hełmu, było przez niego widać pogardę bijącą z jego stalowoszarych oczu i odmalowującą się na jego granatowej twarzy. – Czy jednorożce, które ciągle przechwalają się tą swoją magią, dokonały czegoś w tej minionej wojnie? Nie! Czy potrafiły ochronić nas przed dwustronną agresją? Nie! To pegazom wszystkie kucyki zawdzięczają to zwycięstwo, to nasi dowódcy, nasi żołnierze wygrali tę wojnę! Zapewnialiśmy bezpieczeństwo i dobrobyt, dopóki nie przejedliście go w swoich pałacach. Dlatego dość tych zblazowanych, wydelikacowanych jednorożców, które potrafią tylko dzielić włos na czworo, a nic nigdy porządnie nie zrobić!

– Co za tupet! – wykrzyknęła obrażona Silver Scepter, żona Crystal Crown. – To przecież dzięki naszym majątkom utrzymywała się ta wasza śmieszna armia, jednorożce zawsze stanowiły elitę królestwa, są najinteligentniejsze, najbardziej godne pełnienia wysokich urzędów...

– Wy chyba sobie jaja robicie – zawołała już poważnie rozzłoszczona Spring Song, fioletowa klacz z pomarańczową grzywą, która do tej pory siedziała cicho. – Potrafcie tylko gadać: „Jednorożce to”, „pegazy tamto”. I wy jeszcze mówicie o robocie! Popracowalibyście z miesiąc na farmie, to zobaczylibyście, co to znaczy prawdziwa robota! I zapominacie się panowie, Unitas nie była jednorożcem, ani jakimś tam pegazem. Była ziemskim kucykiem z prostego ludu!

– Zapominasz, że stała się alikornem, a więc jedyną istotą wyższą nawet od jednorożca! I Unitas może i była na początku prostą chłopką, ale chłonęła wiedzę, nabierała ogłady i obycia, by po parędziesięciu latach stać się prawdziwie dostojną i mądrą władczynią! Z ducha prawdziwym jednorożcem!

– Nawet od jednorożca... jeszcze czego... zapominacie, że to właśnie klanu Nocnych Skrzydeł ta wasza „wyższa” Unicornia nie była w stanie podbić? – zakpiła Moonbeam, szara kucoperka w skórzanej zbroi zwiadowcy. – To samo z klanem Staloskrzydłych na południu i Colorwingów w Rainbow Falls! Wasze śmiechu warte imperium, padłoby, gdyby nie było takie wielkie! A potężne to było tak, że nie mogło sobie z takimi małymi grupami dzielnych, walecznych pegazów poradzić! I wy uważacie, że nadajecie się do rządzenia? Miejcie choć tyle rozumu, co ta wasza marna Gemstone i oddajcie władzę komuś, kto się do tego nadaje. Jak pegazy albo my kucoperze!

– Jak śmiesz obrażać naszą wielką poprzedniczkę, ty bezczelna szkapo! Nie jesteś godna całować jej kopyt czy nawet zamiatać jej krypty! – Crystal Crown już prawie wyciągnął miecz swoją magią, ale powstrzymał go jeden z doradców.

– Panie, pegazy dysponują obecnie większym garnizonem w mieście, nieroztropnie będzie teraz wykrwawiać się na tych prymitywach, niech sami się najpierw przetrzebią.

– Tak – prychnął ledwo dosłyszalnie, po czym zniżył głos do jeszcze cichszego szeptu: – Tylko do tego się nadają. Gdyby tylko gildie magiczne nie nalegały tak bardzo na pokojowe uzyskanie władzy zmiażdżylibyśmy ich już dawno i wzięli co nasze.

– No to już szczyt hipokryzji – oburzyła się ziemską klacz, niemal jedyna ze swojego gatunku, nie licząc paru osiłków ich ochotniczej milicji, których wzięła tu dla bezpieczeństwa, bo, jak mówiła, tym jednorożcom i pegazom nigdy nie można ufać. – Wy śmiecie wycierać sobie pyski Gemstone? Jedyną porządną wśród jednorożców? Ona, i to tylko dzięki naszej wspaniałej Unitas, zniosła niewolnictwo i otworzyła wasze zadufane w sobie łby na możliwość stworzenia tego wspaniałego królestwa, które mamy dzisiaj, ale wy je niszczyście i najchętniej byście wrócili do dawnych czasów, a nawet przywrócili niewolnictwo. Niczym posesjonaci mieli proste kucyki za towar! I wy pegazy wcale nie jesteście lepsze! – Oskarżycielsko wskazała kopytem na generała. – Wy też przez stulecia wyzyskiwaliście naszych, póki Unitas żyła to się dostosowaliście, ale teraz żaden z was nie szanuje ziemskich kucyków, pogardzacie nami, jesteśmy dla was tylko do brudnej roboty! A to bez nas królestwo by nie przetrwało, to nasza praca jest jego fundamentem! I to ziemski kucyk odkrył spisek gryfów, bez czego hipogryfy nigdy nie stanęłyby po naszej stronie! Czas wreszcie oddać władzę w ręce ludu!

– Mam dość tej paplaniny... – mruknął Sky Storm do jednego ze swoich podwładnych. – Przekaż oddziałom, że czas nadszedł, nie chcą oddać władzy dobrowolnie, oddadzą pod przymusem.

Wszystkie strony tak gorączkowo się spierały, że nikt nie zwrócił uwagi na samotnego pegaza, wymykającego się z sali obrad.

Choć wrócił dopiero po godzinie, niewiele się przez ten czas zmieniło. Wszystkie strony przerzucały się inwektywami i argumentami, dlaczego to właśnie im należy się władza nad II Królestwem Equestrii. Jego wejście jednak wprowadziło pewną zmianę. Generał Sky Storm dostrzegł go i gdy tamten skinął głową na znak, że zadanie wykonane, chwycił swe dwa miecze w kopyta i uderzył nimi o siebie, by przykuć uwagę, po czym na całe gardło krzyknął:

– CIISZAAA!!!

Choć nikt nie dał mu prawa do prowadzenia obrad – co samo w sobie również było na nich obiektem sporów – wszyscy zamilkli i wlepili w niego zirytowane spojrzenia. Jednak uśmiechy pegazów i kucoperzy zdradziły, że wiedzą co się szykuje.

– A cóż to ma znaczyć? Jakiś podrzędny żołnierz nie będzie nam wydawał rozkazów! – ofuknął go Crystal Crown.

– Ale, *wasza wysokość* – powiedział kpiącym głosem. – Nie masz tu już więcej do powiedzenia niż te ziemniaki.

– Co, żeby mnie z... – przerwał, gdy poczuł dotyk zimnej stali na swoim gardle. – Co... co to ma znaczyć. Natychmiast opuść broń, bo zostaniesz ukarana za zdradę stanu!

– Pft... nie sądzę – prychnęła z pogardą Moonbeam.

– Zbyt długo już nasze królestwo cierpiało przez to, że nikt nie potrafił wziąć władzy w swe kopyta, zbyt długo pozwalaliśmy, by te głupie spory wstrzymywały nas przed wielkością, jaka jest nam pisana... dlatego to my pegazy postanowiliśmy wziąć sprawy w swoje kopyta! Odpowiedzieć na zew historii! Od dziś władzę obejmuje Generalicja! Czy ktoś ma jakieś obiekcje? – Jego wyzywający wzrok jasno mówił, że nie zamierza się nimi przejąć.

– To niedopuszczalne! To zamach! Niech ktoś go aresztuje! – zaczęła wydierać się Spring Song, a jej strażnicy obnażyli pałki na wypadek, gdyby ktokolwiek chciał użyć argumentu siły w dyskusji z orędowniczką równości i wolności.

W tym zamieszaniu doradca króla jednorożców przeszył Moonbeam magicznym promieniem i wraz z paroma strażnikami otoczył go i jego małżonkę ochronnym kordonem.

– No nareszcie, dłużej się nie dało? – prychnął zirytowany Crystal Crown. Ta sytuacja coraz mniej mu się podobała, ale skoro ten głupiec Sky Storm zrobił pierwszy ruch, to będzie mógł to wykorzystać na swoją korzyść. – I nie wierzę, że to mówię, ale... ta klacz ma rację, nie można pozwolić pegazom w ten sposób zagarnąć władzy! To niedopuszczalne!

– A więc to zdrada... aresztować ich za zdradę stanu! I zabójstwo naszej dzielnej kapitan Moonbeam! – w jego głosie kipiał gniew i oskarżycielsko wskazał kopytem na zgromadzone jednorożce i ziemskie kucyki.

– Utorować drogę do wyjścia, chronić panienkę Spring! – wykrzyknął Crystal Crown do swoich kucy.

– Towarzysze, chodźmy z nimi – szepnęła do swych ochroniarzy. – Ale uważajcie, na pewno w tym kryje się jakiś podstęp! Nigdy nie ufajcie jednorożcom!

Nieco to zdezorientowało jednorożnych gwardzistów, jednak wypełnili rozkazy bez szemrania i po chwili kordon jednorożców i ziemskich kucyków torował sobie drogę do wyjścia. Wbrew przechwałkom pegazów radzili sobie całkiem dobrze z odpieraniem ich ataków, ale posuwali się bardzo powoli i wszystko zapowiadało, że nie uda im się przebić.

Jednakże w tym momencie jakiś kucoperz podleciał do Sky Storma.

– Generale, pod wyjściem z pałacu kryją się bandy ziemskich kucyków, czeka też oddział jednorożców, ale nie wiedzą nic o tym co tu zaszło, mamy ich rozbić? Do miasta zbliża się też armia jednorożców, więc jeśli najpierw przejmujemy kontrolę nad miastem, ograniczymy straty.

– Nie... ta dwójka zaraz się pożre, niech wywołają zamieszki. My będziemy tymi, którzy zaprowadzą porządek. Dajmy im się wydostać.

– A jeśli będą współpracować i powiedzą, co tu się naprawdę stało?

– Nie ma obawy. Mam w tej bandzie kilka przekupionych kucy, które doprowadzą do bitki... ziemskie kucyki są proste, jak jeden rzuci się na jednorożca, inne dołączają. – Z szyderczym uśmieszkiem wyjął z juków jakiś skrawek papieru, który wręczył podwładnemu. – I przekaz naszym oddziałom na północ od miasta te adresy, trzeba będzie wziąć z powrotem zapłatę, skoro naszym pomocnikom na nic się już nie przyda.

– Oczywiście generale. Z takim dowódcą nie tylko cała Equestria będzie nasza! – zachichotał.

*

Po paru minutach, które dłużyły się jakby trwały wieki, królewska para jednoroźców wraz z przywódczynią ziemskich kucyków uciekli z sali narad i zabarykadowali za sobą drzwi, nie mając pojęcia, że tak naprawdę nie są wcale ścigani. Przed wrotami czekała honorowa gwardia Unicornii, doborowi jednorożni żołnierze. Choć było ich tylko kilkunastu, umieli długo stawiać opór znacznie liczniejszym siłom i w razie potrzeby przebić się nawet przez potężną armię dowolnych innych kucyków.

– Wasza wysokość! Czy coś się stało? – zapytał ich dowódca.

– Zaiste. Pegazy zdradziły Equestrię! Chcą przejąć władzę! Planowały to od samego początku.

– A ona? – wskazał na Spring Song.

– Ta panienka? Uratowaliśmy ją przed tymi brutalami i ich dyktatorską Generalicją. Będzie naszym gościem honorowym na zamku.

– A... – Gwardzista natychmiast zrozumiał i na jego twarzy pojawił się przebiegły uśmiech. – Rozumiem. Tak więc panienka pozwoli...

Jednak gdy zwrócił się w jej stronę, zauważył, że ta podczas ich rozmowy wycofała się kawałek dalej, ze swoimi ochroniarzami.

– Panowie wybaczą – pochyliła się w szyderczym ukłonie, wiedząc, że tu już nie jest sama. – Ale nie damy się nabrać na te gładkie słówka. Nie dam się zakuć w wasze kajdany! Towarzysze, do broni!

I nagle z sąsiednich ulic wyskoczyło kilkadziesiąt uzbrojonych w ciężkie pałki ziemskich kucyków. Wywiązała się gwałtowna walka, a król i królowa znów znaleźli się wewnątrz ochronnego kordonu. Ale choć jednorożce były lepiej uzbrojone i wyszkolone, ziemskie kucyki – w większości pchane desperacką chęcią wywalczenia sobie lepszego losu – atakowały tak zajadle, że nie udawało im się zadać prawie żadnego ciosu, choć nie przepuścili ich i powoli spychali na główną ulicę Mareburga.

Nagle jeden z ziemskich kucyków przeskoczył nad kręgiem jednoroźców i już miał zaatakować królewską parę, gdy król wyciągnął swój miecz i nieszczęśnik miał wylądować na ziemi, wbił się na niego. Po chwili magiczna aura obróciła unoszoną w powietrzu broń, a martwe ciało opadło z głośnym trzaskiem na ziemię i trysnęła krew. Para jednoroźców skrzywiła się, gdy trafiła i na ich futro oraz szaty.

– Zbrodniarze! Zabili kucyka! – wykrzyknęła Spring. – Obalić tyranów! Precz z arystokratycznym wyzyskiem!

– Precz! – zakrzyknęli jej towarzysze.

To zamieszanie szybko przyciągnęło uwagę rozproszonych po mieście sił jednoroźców. W Armii były jednak i ziemskie kucyki, które natychmiast stanęły po stronie Spring Song. Pegazy zgodnie z rozkazami Generalicji dyskretnie się w tym momencie wycofały i jedynie zabezpieczyły kilka strategicznych punktów.

Jednocześnie z domostw poczęły się wylewać tabuny ziemskich kucyków, a nawet biedoty innych ras, które skusiła retoryka przewodzącej tamtym kłaczy. Jej kuce od tygodnia krążyły po mieście, rozdając naprędce przygotowaną broń. Czasem nawet nie była to broń z prawdziwego zdarzenia, a jedynie narzędzia, które dało się tak wykorzystać. Ale to nie szkodzi, to i tak wystarczy. Zaleją wroga swą liczebnością. Wolna i równa Equestria była dla Spring Song warta każdej ofiary – zwłaszcza gdy to nie ona ją ponosił – więc nie liczyło się czy zginie chociażby i większość.

Jednak mimo napływu zwolenników właśnie wywołanej przez nią rewolucji, jednorożcom udało się przebić. Wolałaby pojmać królewską parę, to byłby potężny cios dla jednorożców, ale na razie ważniejsze było podtrzymanie w kucykach zapału i bojowego ducha. Stworzy nowe, lepsze społeczeństwo, w którym wszyscy będą równi, a to lud będzie miał władzę i nikt już nie będzie pogardzał ziemskimi kucykami!

Weszła na truchła pokonanych jednorożców, które parę chwil temu zablokowały im drogę, dzięki czemu reszta uciekła i z pogardą wbiła w głowę jednego z nich widły.

– Siostry i bracia! Towarzyszeki i towarzysze! Nadszedł czas, by zerwać łańcuchy! Póki Unitas żyła trzymała tych ciemiężców na wodzy, ale teraz, jeśli sami nie zadamy o siebie, będziemy traktowani tak jak podczas Wojny Tysiącletniej, pogardzani, traktowani jako towar, czy tego chcecie!?

Odpowiedziało jej gromkie:

– NIE!!!

Uśmiechnęła się. Bała się, że nie odważą się na tak śmiały krok, że nie zrozumieją, iż bez tego nie poprawią swojego losu. A ona razem z nimi ruszy na barykady i wspólnie wywalczą wolność i dobrobyt, odbierając bogatym jednorożcom i pegazom to, co zagrabili. Tego wymagała sprawiedliwość dziejowa.

– A więc stańcie do walki o waszą godność i byt, walki o waszą wolność! Czas oddać władzę w ręce ludu, by już nigdy nie mógł być uciskany! Kto się do mnie przyłączy?

– MY!!! – zakrzyknęli wszyscy.

– A więc dalej siostry i bracia ruszajmy! Na więzienie! Uwolnijmy tych, których tyrani zamknęli! Niech to nas dołączą! – Wiedziała, że większość skazanych to w ostatnich czasach biedota, którą właśnie nędza pchnęła do kradzieży i innych zbrodni. Ale to nie oni powinni za nie być ukarani, a ci, którzy w tę nędzę ich wepchnęli! I doprowadzi do tego. To nie była ich wina, tylko tego zakłamanego hierarchicznego społeczeństwa! – Dalej siostry i bracia! Walczmy razem! Za wolność, równość i braterstwo! Albo śmierć!

I tabun kucy ruszył wraz z nią na słabo strzeżone miejskie więzienie.

*

Na południowym skraju miasta jednorożna armia właśnie do niego wkraczała.

– Wasze wysokości! Nic wam nie jest? – zawołał dowodzący atakiem generał.

– Nie. Ale te prymitywy ośmieliły się podnieść na nas kopyto. To nam należy się władza, nam dziedzicom Crystalo Amare! Ale będziemy mogli wykorzystać to na swoją

korzyść. Wyzwolimy miasto spod okupacji pegazów albo tej absurdalnej rewolucji. Wtedy bez problemu nawet ten tępy prosty lud uzna naszą władzę.

– Mamy więc kontynuować atak?

– Nie... potrzebujemy większych sił. Na razie się wycofamy i ściągniemy posiłki. To uczyni też odbicie miasta wiarygodniejszym.

*

I tak wybuchła wielka wojna domowa, która na zawsze pogrzebała to, co Unitas z takim trudem zbudowała, to co znaliśmy jako II Królestwo Equestrii. Następstwa wojny były straszne, a spory i nienawiść, które razem z nią wybuchły szybko nie opuściły kucyków...

I tak zaczął się Okres Trzech Plemion... ale to już zupełnie inna opowieść.